

Wyrok z dnia 26 marca 2002 r., III CKN 777/00

Podmiotem, któremu służy ochrona przewidziana w art. 4 w związku z art. 18 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz.U. Nr 47 poz. 211), jest przedsiębiorca używający jako pierwszy nazwy dla oznaczenia prowadzonego przedsiębiorstwa.

Sędzia SN Elżbieta Skowrońska-Bocian (przewodniczący, sprawozdawca)

Sędzia SN Antoni Górski

Sędzia SA Anna Owczarek

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Władysława G. przeciwko „A.-K.”, spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w K. – w likwidacji o zaniechanie czynów nieuczciwej konkurencji, po rozpoznaniu w Izbie Cywilnej w dniu 26 marca 2002 r. na rozprawie kasacji strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13 maja 1999 r.

oddalił kasację i zasądził od pozwanej spółki na rzecz powoda kwotę 1000 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Powód Władysław G. wystąpił przeciwko „A.-K.”, spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w K., domagając się nakazania jej zaniechania niedozwolonych działań stanowiących czyn nieuczciwej konkurencji, polegających na posługiwaniu się przy oznaczaniu swojego przedsiębiorstwa firmą, w skład której wchodziłoby słowo „A.”, a także oznaczania w ten sposób swoich produktów. Ponadto domagał się usunięcia skutków niedozwolonych działań oraz opublikowania przeproszenia w prasie i telewizji.

W trakcie procesu powód w różny sposób określał swoją pozycję procesową: początkowo twierdził, że występuje w imieniu własnym oraz jako wspólnik spółki cywilnej „Galeria Współczesnej Sztuki Judaistycznej A.”, następnie określił się jako

wspólnik wymienionej spółki cywilnej, występujący w imieniu i na rzecz tej spółki, a w końcu powrócił do początkowego twierdzenia.

Jego żądanie zostało uwzględnione i Sąd Wojewódzki w Krakowie wyrokiem z dnia 6 października 1998 r. nakazał stronie pozwanej zaprzestania posługiwania się przy oznaczaniu swojego przedsiębiorstwa firmą, w skład której wchodziłoby słowo „A.”, zaprzestania oznaczania towarów i usług nazwą lub symbolem, w skład którego wchodziłoby słowo „A.”, oraz przeproszenia powoda.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że Władysław G. w kwietniu 1990 r. otworzył w kamienicy przy ul. S. nr 18 w K. galerię sztuki „A.”. W lipcu 1990 r. zawarł z Teresą A.-G. umowę spółki cywilnej, której celem miało być prowadzenie działalności handlowej w lokalu przy ul. S. nr 18. Spółka ta działała do końca 1992 r., posługując się nazwą "Galeria Współczesnej Sztuki Judaistycznej A.". W styczniu 1993 r. Józef G., syn powoda i współwłaściciel kamienicy przy ul. S. nr 18, zawarł ze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością BT „K.” umowę najmu lokalu na okres 4 lat. Najemca miał prowadzić w wynajętym lokalu działalność gastronomiczną (kawiarnię). Strony ustaliły, że w kawiarni będzie prowadzona dotychczasowa działalność handlowa Galerii „A.". Na budynku przy ul. S. nr 18 znajdował się szyld „A. Galeria Sztuki”, a pod nim szyld z napisem „Kawiarnia”.

W lipcu 1993 r. dotychczasowa spółka „K.” przekształciła się w jednoosobową spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, która zaczęła występować pod firmą „A.-K.". Prowadziła ona działalność gastronomiczną, rozszerzoną następnie o usługi hotelarskie. Podjęła także działania zmierzające do dokonania przelewu na nią praw spółki „K.”, wynikających z umowy najmu zawartej przez tę spółkę z Józefem G. Do takiego przejścia praw jednak nie doszło. Józef G. wypowiedział umowę najmu spółce BT „K.”, a następnie uzyskał wyrok eksmisyjny w stosunku do spółki „A.-K.” W październiku 1993 r. spółka „A.-K.” wynajęła pomieszczenia w kamienicy położonej przy ul. S. nr 17, w których kontynuowała działalność gastronomiczno-hotelarską.

W lutym 1998 r. w budynku przy ul. S. nr 18 rozpoczęła działalność kawiarnia pod nazwą „Caffe Galery A.". Działalność ta prowadzona była w ramach spółki cywilnej zawartej pomiędzy Józefem G., Teresą A.-G. oraz Bogdanem T. (poprzednio udziałowcem w spółce BT „K.”). W dalszym ciągu była też prowadzona działalność handlowa w ramach „Galerii Współczesnej Sztuki Judaistycznej A.". Sąd ustalił, że obecnie prowadzone jest jedno przedsiębiorstwo zajmujące się

wystawianiem dzieł sztuki, prowadzeniem kawiarni i restauracji oraz organizowaniem koncertów. Przedsiębiorstwo to prowadzą te same osoby.

Sąd Wojewódzki ustalił także, że istnienie w tym samym miejscu dwóch przedsiębiorstw o tej samej nazwie i podobnym zakresie działalności wywołuje liczne pomyłki wśród klientów i przyjął, że dla przyznania ochrony nazwie handlowej decydującym momentem jest rozpoczęcie używania tej nazwy w obrocie przez określonego przedsiębiorcę, a nie dokonanie czynności rejestracyjnych. Władysław G. jest przedsiębiorcą, który jako pierwszy rozpoczął swoją działalność, używając nazwy „A.” i nie ma podstaw do przyjęcia, aby zaprzestał tej działalności. Jego działalność z wykorzystaniem nazwy „A.” wykazuje ciągłość i długotrwałość, a prowadzona jest samodzielnie i w ramach spółki cywilnej, przedmiotem zaś ochrony wynikającej z art. 3 ust. 1 i art. 5 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz.U. Nr 47, poz. 211 ze zm. – dalej "u.z.n.k.") jest przedsiębiorca, a nie samo przedsiębiorstwo.

Ponadto spełniona została, zdaniem Sądu Wojewódzkiego, przesłanka wprowadzenia klientów w błąd. Wprowadzające w błąd oznaczenie przedsiębiorstwa może mieć miejsce nie tylko w razie tożsamości z oznaczeniem konkurenta, ale także w sytuacji, gdy przedsiębiorstwa rywalizują ze sobą w osiągnięciu największych zysków, rynku zbytu i panowania gospodarczego na określonych obszarach, a także w odniesieniu do określonych podmiotów. Skoro zatem oznaczenie obydwu przedsiębiorstw jest takie, że wprowadza klientów w błąd co do ich tożsamości, to prawo do takiego oznaczenia należy przyznać temu z przedsiębiorców, który użył go jako pierwszy.

Apelacja strony pozwanej oddalona została wyrokiem Sądu Apelacyjnego z dnia 13 maja 1999 r. Sąd Apelacyjny w pierwszej kolejności odniósł się do kwestii statusu procesowego powoda jako strony. Wskazał, że po stronie powodowej występuje wyłącznie Władysław G., jednak zmierza on do obrony praw wszystkich wspólników spółki cywilnej „Galeria Współczesnej Sztuki Judaistycznej A.” i chodzi o realizację takich uprawnień, które przysługują wszystkim wspólnikom spółki cywilnej. To jednak nie oznacza, że powodem w toczącym się procesie jest spółka cywilna. Wprawdzie sam Władysław G. nie jest przedsiębiorcą (przedsiębiorcą jest spółka cywilna), ale nie pociąga to za sobą wyłączenia jego legitymacji czynnej, realizując bowiem własne prawa jako wspólnik spółki cywilnej „Galeria Współczesnej Sztuki Judaistycznej A.”, wykonywał czynność zachowawczą w

ramach zwykłego zarządu sprawami spółki. Sąd drugiej instancji odwołał się do art. 866 i 865 § 1 i 2 w związku z art. 209 k.c.

W kwestii zasadności żądanej przez powoda ochrony Sąd wskazał, że bezprawności działania pozwanej spółki nie wyłącza okoliczność zarejestrowania znaku towarowego, zgodnie bowiem z przyjętym powszechnie stanowiskiem, pierwszeństwo przyznaje się regułom wynikającym z przepisów ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji przed zasadami określonymi w ustawie o znakach towarowych. Uprawnienie wynikające z ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji ma charakter samodzielny i autonomiczny w stosunku do formalnych uprawnień posiadacza świadectwa ochronnego.

Działania pozwanej spółki wypełniają znamiona czynu nieuczciwej konkurencji. W art. 5 u.z.n.k. chodzi o ochronę nazw handlowych odróżniających. Nie są to nazwy przedsiębiorstw, lecz nazwa, pod którą przedsiębiorca prowadzi swoje przedsiębiorstwo. Oznaczenie przedsiębiorstwa jest zatem czymś wtórnym. W stanie faktycznym rozpoznawanej sprawy wystąpił także element konkurencyjności, gdyż strony wprawdzie prowadzą nieco odmienną działalność, jednak czynem nieuczciwej konkurencji może być także wykorzystanie cudzej renomy, a więc np. użycie znanej wcześniej nazwy w celu zwrócenia uwagi nabywców towarów i usług na swoje przedsiębiorstwo albo próba przeniesienia pozytywnych wyobrażeń związanych z cudzym przedsiębiorstwem na swoje. Takie działania realizowała pozwana spółka, wykorzystując fakt, że przeciętny klient odwiedzający pomieszczenia przy ul. S. nr 18 nie rozróżniał działalności restauratora i galerii, bo nie wprowadzono żadnego wyróżnika pozwalającego na spostrzeżenie, iż w obrocie występują dwa odrębne podmioty gospodarcze. Działanie pozwanej spółki, polegające na używaniu oznaczenia zawierającego słowo „A.”, ma charakter działania bezprawnego i uzasadnia przyznanie powodowi ochrony na podstawie art. 5 i 10 u.z.n.k.

Sąd Apelacyjny, podobnie jak Sąd pierwszej instancji, odwołał się do sprawy zakończonej wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 1997 r., II CKN 70/96 (OSNC 1997, nr 8, poz. 113), w której spółka „A.-K.” domagała się zakazania spółce cywilnej „Caffe Gallery A.” używania słowa „A.”. Po stronie pozwanej jako interwenient uboczny występował Władysław G.. W sprawie tej żądanie powódki zostało oddalone, gdyż z dokonanych ustaleń wynikało, że jako pierwszy słowa „A.” dla oznaczenia swojej działalności użył Władysław G.

Kasacja pozwanej oparta została na obu podstawach przewidzianych w art. 393¹ k.p.c. W ramach pierwszej podstawy wskazano naruszenie art. 865 § 3 w związku z art. 866 k.c., polegające na uznaniu wytoczenia powództwa za czynność zachowawczą, której wspólnik spółki cywilnej może dokonać samodzielnie, gdy przepisy kodeksu cywilnego taką możliwość wiążą jedynie z dokonaniem czynności nagłej, oraz niewłaściwe zastosowanie art. 5 i 10 u.z.n.k. w sytuacji, w której używanie przez pozwaną spółkę słowa „A.” nie wprowadza klientów w błąd, zwłaszcza, że powód sam zrezygnował z indywidualizacji własnej działalności gospodarczej. W ramach drugiej podstawy kasacyjnej pozwany podniósł naruszenie art. 321 § 1 k.p.c. przez wyrokowanie co do przedmiotu nieobjętego żądaniem, art. 382 k.p.c. przez dokonanie nowych ustaleń faktycznych bez przeprowadzenia postępowania dowodowego oraz art. 328 § 1 k.p.c. wyrażające się w sprzeczności sentencji z treścią postanowienia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wśród wielu zagadnień występujących w rozpoznawanej sprawie na plan pierwszy wysuwa się kwestia prawidłowości określenia strony powodowej, a tym samym kwestia legitymacji czynnej powoda. Sąd pierwszej instancji przyjął, że Władysław G. działał w imieniu własnym, będąc przedsiębiorcą w rozumieniu art. 2 u.z.n.k. Znalazło to wyraz w sentencji wyroku, gdyż Sąd Wojewódzki nakazał złożenie oświadczenia wyrażającego ubolewanie z powodu naruszenia praw Władysława G., a nie spółki cywilnej, której jest wspólnikiem. Sąd Apelacyjny odmówił powodowi statusu przedsiębiorcy, jednak z odpowiednich przepisów kodeksu cywilnego wywiódł dopuszczalność jego samodzielnego występowania w procesie.

Kasacja pozwanego trafnie w tym zakresie wskazuje na niekonsekwencję Sądu drugiej instancji, jeżeli bowiem powód nie jest przedsiębiorcą w rozumieniu art. 2 u.z.n.k., nie służy mu ochrona przewidziana wspomnianą ustawą. Skoro przedsiębiorcą w rozumieniu ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji jest spółka cywilna, należało zmienić w stosownym zakresie wyrok Sądu Wojewódzkiego, nakładając na pozwaną spółkę obowiązek przeproszenia wspólników spółki cywilnej „Galeria Współczesnej Sztuki Judaistycznej A.”, gdyż to ich prawa zostały naruszone.

Stanowisko Sądu Apelacyjnego w kwestii pozycji prawnej powoda nie jest jednak trafne. Artykuł 2 u.z.n.k. zawiera definicję przedsiębiorcy, wskazując, że

przedsiębiorcami w rozumieniu ustawy są osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej, które prowadząc, chociażby ubocznie, działalność zarobkową lub zawodową, uczestniczą w działalności gospodarczej.

Ustawowa definicja przedsiębiorcy jest szeroka. Jak wskazuje się w literaturze, a także w uzasadnieniu rządowego projektu ustawy, pojęciem przedsiębiorcy objęte zostały nie tylko osoby będące „podmiotami gospodarczymi” w rozumieniu odpowiednich przepisów i wpisane do rejestrów działalności gospodarczej, ale wszystkie podmioty uczestniczące w obrocie gospodarczym. Pojęcie przedsiębiorcy z art. 2 u.z.n.k. jest zatem szersze niż pojęcie podmiotu gospodarczego lub przedsiębiorstwa, trafnie więc podniosła strona powodowa, że przejawem uczestniczenia przez Władysława G. w obrocie gospodarczym było dysponowanie nazwą przedsiębiorstwa polegające na udzieleniu zgody na korzystanie z niej przez inne podmioty. Należy podzielić stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone m. in. w wyroku z dnia 7 października 1999 r., I CKN 126/98 (OSNC 2000, nr 4, poz. 70), zgodnie z którym z używaniem określonego oznaczenia dla przedsiębiorstwa art. 5 u.z.n.k. wiąże się powstanie prawa podmiotowego. Treścią tego prawa jest możliwość wyłącznego korzystania z oznaczenia, podmiot uprawniony może jednak udzielać zezwolenia na posługiwanie się nazwą innym podmiotom. To udzielanie zezwolenia („dysponowanie” nazwą) stanowi przejaw uczestniczenia w obrocie gospodarczym decydujące o przyznaniu danej osobie statusu przedsiębiorcy w rozumieniu art. 2 u.z.n.k.

Reasumując, Władysław G. jako uprawniony do używania słowa „A.” dla oznaczenia prowadzonej przez siebie działalności i, co za tym idzie, przedsiębiorca w rozumieniu art. 2 u.z.n.k., miał legitymację do samodzielnego wystąpienia z roszczeniem o zaniechanie używania nazwy zawierającej słowo „A.” przez pozwaną spółkę. Jest rzeczą oczywistą, że udzielenie ochrony powodowi znalazło odbicie w sferze prawnej spółek cywilnych, którym zezwolił na korzystanie z określonej nazwy (słowa wchodzącego w skład nazwy) dla oznaczenia prowadzonej działalności.

Co do zasady takie stanowisko zajął Sąd Apelacyjny, nie sposób jednak podzielić jego uzasadnienia prawnego. Trafnie podniesiono w kasacji, że nieuzasadnione jest odwoływanie się do art. 209 k.c. jako podstawy prawnej samodzielnego występowania powoda w toczącym się procesie, sytuację prawną współników spółki cywilnej określają bowiem art. 865 i 866 k.c. Bezzasadne jest

sięganie do przepisów regulujących współwłasność w częściach ułamkowych już chociażby z tego względu, że w spółce cywilnej występuje odmienny rodzaj wspólności majątku (współwłasność łączna), przepisy normujące umowę spółki cywilnej nie zawierają zaś odesłania pozwalającego na stosowanie, chociażby odpowiednio, przepisów art. 195-221 k.c. Jednak mimo błędnego uzasadnienia, stanowisko Sądu Apelacyjnego, przyznające Władysławowi G. samodzielną legitymację w procesie o ochronę prawa do nazwy, jest trafne. Tym samym nie znajduje uzasadnienia zawarty w kasacji zarzut naruszenia art. 321 § 1 k.p.c. Trafny jest natomiast zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., jednak naruszenie tego przepisu przez Sąd drugiej instancji pozostaje bez wpływu na treść wyroku .

Druga grupa zawartych w kasacji zarzutów, zarówno wywodzonych z pierwszej, jak i drugiej podstawy kasacyjnej, sprowadza się do twierdzenia, że powodowi udzielono ochrony prawnej, mimo iż nie zostały spełnione przesłanki ochrony przewidziane w art. 5 i 10 u.z.n.k. Skarżący podniósł, że używanie przez pozwaną spółkę tej samej nazwy nie spowodowało wprowadzenia klientów w błąd, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę pełne oznaczenia obu podmiotów. Ponadto wskazano, że sprawa powinna być rozpoznawana wyłącznie na gruncie art. 10 u.z.n.k., a powołany przepis nie zawiera elementu pierwszeństwa w używaniu danej nazwy.

W zakresie tych zarzutów należy w pierwszej kolejności zauważyć, że w sprawie prawidłowo zastosowany został art. 5 u.z.n.k., chroniący podmiot, który pierwszy użył dla oznaczenia swojej działalności (prowadzonego przedsiębiorstwa) określonych słów, skrótów literowych czy innego oznaczenia. Ograniczając dalsze rozważania do ochrony nazwy, trzeba zauważyć, że przewidziana nim ochrona przysługuje przeciwko osobom, które korzystają z nazwy używanej wcześniej przez inny podmiot, a korzystanie to może wprowadzić w błąd klientów. Jednym z warunków uzyskania ochrony jest zatem posiadanie tej samej klienteli, która mogłaby zostać wprowadzona w błąd. W doktrynie wskazuje się przy tym, że tożsamość klienteli występuje wówczas, gdy działalność obu przedsiębiorstw prowadzona jest w tej samej branży oraz w tym samym miejscu (tej samej miejscowości). Należy rozważyć, czy w stanie faktycznym rozpoznawanej sprawy tożsamość taka występuje, przesłanka pierwszeństwa użycia słowa „A.” przez powoda dla oznaczenia prowadzonej działalności jest bowiem w sprawie niesporna.

Nie budzi żadnych wątpliwości, że w rozpoznawanej sprawie występuje tożsamość terytorialna. Zarówno spółka cywilna, której współnikiem jest powód, jak i pozwana spółka „A.-K.”, prowadzą działalność w tej samej miejscowości, co więcej, przy tej samej ulicy, w sąsiednich budynkach. Nieco odmiennie natomiast przedstawia się kwestia tożsamości branżowej, pozwana spółka prowadzi bowiem działalność gastronomiczno-hotelarską, natomiast powód jest współnikiem spółki cywilnej prowadzącej, wraz z drugą spółką cywilną, działalność wystawienniczo-handlową. Mogłoby się zatem wydawać, że posłużenie się dla oznaczenia jednego i drugiego rodzaju działalności tym samym słowem („A.”) nie powoduje wprowadzenia klientów w błąd.

Wniosek taki nie uwzględniałby jednak wszystkich okoliczności rozpoznawanej sprawy, działalność stron procesu ulegała bowiem w przeszłości swoistemu „przemieszaniu”. Dwa odrębne podmioty ("Galeria Współczesnej Sztuki Judaistycznej A." – spółka cywilna oraz BT „K.”, spółka z o.o.), prowadząc dwa odrębne przedsiębiorstwa, stworzyły wizerunek jednego przedsiębiorstwa, zajmującego się zarówno działalnością wystawienniczo-handlową, jak i działalnością gastronomiczną. Takiemu odbiorowi sprzyjało zarówno prowadzenie działalności w jednym lokalu, jak i pokrywający się częściowo w pewnym okresie skład osobowy obu spółek. Nie sposób przy tym nie zauważyć, że spółka "Caffe Gallery A.", prowadząca wspólne przedsiębiorstwo ze spółką "Galeria Współczesnej Sztuki Judaistycznej A.", zajmuje się działalnością wystawienniczą, handlową i gastronomiczną.

W tej sytuacji istnieje możliwość wprowadzenia w błąd klienteli, na którą w dużej części składają się turyści odwiedzający K. Została tym samym spełniona przesłanka tożsamości klienteli, inaczej określana mianem konkurencyjności.

Skarżący podniósł także w kasacji, że Sąd Apelacyjny dowolnie przyjął, iż spółka cywilna "Galeria Współczesnej Sztuki Judaistycznej A." cieszy się renomą, która została wykorzystana przez pozwaną spółkę, co stanowi czyn nieuczciwej konkurencji w rozumieniu art. 5 i 10 u.z.n.k. Zarzut ten jest częściowo trafny, jednak pozostaje bez wpływu na prawidłowość rozstrzygnięcia istniejącego pomiędzy stronami sporu.

Po pierwsze, z okoliczności sprawy wynika, że nazwa A.” cieszyła się popularnością wśród klientów i była kojarzona z określonym rodzajem działalności, można zatem mówić o istnieniu renomy. Po drugie, skorzystanie z cudzej renomy

może stanowić czyn nieuczciwej konkurencji, jednak ochrona przed takim zachowaniem się określonego podmiotu wynika z art. 3 u.z.n.k. W tym zakresie zatem trafnie podniesiono w kasacji, że przyznając ochronę powodowi na podstawie art. 5 u.z.n.k. – z powołaniem się na zawłaszczenie cudzej renomy – Sąd Apelacyjny naruszył ten przepis. Ze względu jednak na spełnienie przesłanek ochrony przewidzianej w wymienionym przepisie, uchybienie to pozostaje bez wpływu na rozstrzygnięcie.

Kasacja podlegała zatem oddaleniu, gdyż w części pozbawiona jest usprawiedliwionych podstaw, a zaskarżone orzeczenie odpowiada prawu, mimo częściowo błędnego uzasadnienia (art. 393¹² k.p.c.).

